№ 173 Niedzjela 2 (15 sierpnja) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	cz. kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ognisko») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat Tow dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte codziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1 - 3 po poł. Funduklejewska 25 m. 1.

Biuro Pol. Tow kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 od poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Czesi w Polsce.

Czesi goszczą teraz na polskiej ziemi. W pokaźnej liczbie, o wybitnym składzie delegacya narodu czeskiego wybrała się przez Kraków do Częstochowy i do Warszawy. Jest to rewizyta za przeszłoroczne wycieczki polaków do Pragi czeskiej. Po drodze, w stolicy nadwawelskiej, na wystawie w Częstochowie, wszędzie witali i witają sympatycznych gości przedstawiciele narodu naszego serdecznem słowem i z tą należną a nam tradycyjną gościnnością, która powinna ująć, kto sercem odczuwać potrafi. Bez przesady, bez szumnych frazesów, z podniosłą tylko i serdeczną nutą, przez słowa się przebijającą, odbywa się wizyta czechów, narodowi polskiemu na jego ziemi oddana. I to dobrze. Chwilowe uniesienia nie tworzą stałego prądu, nie zbliżają ludzi i narodów na trwałe. A przecież trwalsze zbliżenie obu narodom, szczególniej zaś naszemu duże korzyści przynieść by mogło.

Nie chcemy tu mówić o korzyściach politycznych. Obecna wizyta czechów nie ma cech specyalnie politycznych. Zapewne, nie jest rzeczą politycznie zupełnie bezbarwną, że czesi, po raz pierwszy od swego narodowego odrodzenia, wybrali się odwiedzić polaków w tej ich dzielnicy, którą włada i rządzi Rosya. Dotąd jeździli oni tylko do Moskwy lub Petersburga. Ale tego faktu nie należy zbytnio uwypuklać; lepiej przyjąć. jako rzecz naturalną, chęć odpłacenia się za pamięć, jaką roku zeszłego cała Polska czechom i ich praskiej wystawie okazała. Korzyści polityczne, jakie od zbliżenia się obu narodów powstać mogą, nie dadzą się już teraz eskontować; one przyjść mogą z czasem, pośrednio, przez wpływ kulturalny i ekonomiczny, z wzajemnego oddziaływania wynikające.

Tegoroczna wizyta czechów jest nowym etapem, dalszym ciągiem prądów i uczuć, które prą do poznania się i zbliżenia na polu kulturalno-ekonomicznem. Jak zwykle, łącznikiem stało się wspólne niebezpieczeństwo. Niemcy nas zbliżyły. Czesi, walczący o swój byt, o swe interesy, o swe dobro narodowe oddawna zwracali oczy, szukając oparcia, pomocy w tych bezpardonowych zapasach. Szukali daleko, w państwowej sile wielkiego mocarstwa, które oficyalnie przodować chciało słowiańszczyźnie. I zaślepieni blaskiem odległych, wielkich miraży zdawali się nie spostrzegać, że tu pod bokiem ich, z tymże niemcem walczy zawzięcie, choć nie zawsze udatnie, drugi naród, który także za wszelką cenę byt swój zapoznany ocalić i utrzymać pragnie. I niedawno dopiero — gdy zrozumieli, że Moskwa i Petersburg są za daleko, by niebezpieczeństwo niemieckie należycie ocenić — zwrócili na nas oczy i realnym swym zmysłem spostrzegawczym dojrzeli koniecznego sojusznika.

Polacy i czesi są naturalnymi towarzyszami broni. Klęska jednych stanowi o klęsce drugich. Dla tego konieczne jest, ażeby jeden naród dbał o siłę, o rozwój, o byt drugiego. W tem leży wspólność interesu, a ta jest najlepszą gwarancyą dobrych stosunków. Ponieważ walka jest ekonomiczna, więc nic dziwnego, że ekonomiczne interesy wysuwają się tu na pierwszy plan. Naczelnicy państw sprzymierzonych lub mających zawrzeć przymierze zaczepno-odporne, lustrują wzajemnie swoje armie i floty, udzielają sobie rad i wskazówek militarnych. My się wizytujemy na polach wystaw przemysłowo-rolniczych. Tam lustrujemy nasze siły, tam poprawiać możemy błędy, uczyć się i nauczać, tam wspólnemi siłami pchać naprzód cywilizacyę i kulturę.

Żeby taka wspólna praca była możliwie wydatną, trzeba ażeby narody do łącznej pracy i walki idący, należały do jednego typu kulturalnego. Państwa o odmiennej cywilizacyi mogą mimo to zawierać sojusze; narody, sobie pozostawione, tego bez trudności czynić nie mogą. Państwo wschodnie może doskonale sprzymierzyć się z państwem zachodniem na to, aby wspólną siłą swych armii zgnębić przeciwnika. Naród, gdy jest sam sobie, gdy nie ma własnego państwa, ma do walki tylko tę broń, którą mu daje jego cywilizacya, jego tradycya, jego historya. Sposoby, których się w walce ekonomicznej chwyta, wynikają z jego wewnętrznego ducha, z zasobów kulturalnych, jemu właściwych. Stąd pożytecznie walczyć może, ramię przy ramieniu z takim tylko sojusznikiem, którego cywilizacya analogicznych nauczyła sposobów walki, metod pracy.

Polacy i czesi należą do jednej, do zachodnio-europejskiej cywilizacyi. I to jest dla ich zbliżenia daleko ważniejsze, niż pokrewieństwo rasowe, tak bardzo w ostatnich czasach podnoszone. Dla rezultatu wysiłków narodowych, w jedno wspólnem niebezpieczeństwem związanych, daleko ważniejszem jest, iż oba narody rozumieją, co to jest zasada obywatelskiego czynu, solidarności narodowej, zorganizowanej samopomocy, produkcyjności wysiłku i pracy i t. p., niż to, iż obydwa należą do plemiennej grupy słowiańskiej.

W Częstochowie czesi mogli zrobić przegląd naszych zasobów materyalnych, naszych sił ekonomicznych. W Warszawie, w centrum Królestwa, zrozumieją może znaczenie wszystkich tych sił, które sprawiły, iż dorobek nasz ekonomiczny jest tak niewielki, tak szczupły w porównaniu z tym, jakim pochwalić się mogli czesi w zeszłym roku, w złotej Pradze...

Z tych wizyt my przedewszystkiem skorzystać powinniśmy. Przykład dla nas jest wspaniały. Kiedy my ciągle o odrodzeniu narodowem mówimy, czesi już je przeprowadzili; kiedy my utyskujemy na brak zamożnego mieszczaństwa, na biedę i ciemnotę chłopa, oni na to już zaradzili. Gdy od chęci do czynu u nas daleko, u nich rozumne pragnienie natychmiast w skuteczny, wytrwały, masowy czyn się przemienia.

Pracą sumienną, zaciętą obroną swego stanu posiadania, realnem, codziennem i twórczym umiłowaniem swego narodowego ja, czesi wybili się w niesłychanie krótkim czasie z pęt duszącego ich germanizmu, stanęli na własnych nogach i zwycięsko walczą dalej pod hasłem „Ne dajmy se!"

Gdyby rezultatem wzajemnych odwiedzin było przyswojenie sobie stopniowo tych cnót narodowych, które zapewniły czechom siłę i pewny grunt pod nogami, to dla nas zbliżenie do Czech miało by już dostateczną racyę bytu nie tylko ekonomiczną, ale i polityczną.

Nauczyć się wytrwale pracować — to znaczy zdobywać sobie podstawy politycznego istnienia.

Czesi, których dziś tak szczerze witamy, wzorem nam w tej nauce być powinni.

Czy oni wśród naszego narodu znajdą zadatki kulturalne i ekonomiczne, które dla ich dobra przydatne się okażą, nie naszą jest rzeczą sądzić. Przypuszczamy, że to jest możliwe.

J. B.

Związek rodzinny.

—o—

W oryginalny, a wielce sympatyczny sposób upamiętniona będzie jedna z mniej znanych szerokiemu ogółowi rocznic dziejowych, rocznica bitwy i dzielnej, acz bezskutecznej obrony zamku warownego w Dobrzyniu nad Wisłą.

Bitwa ta poprzedziła o 10 miesięcy wielką rozprawę pod Grunwaldem, zamku zaś dobrzyńskiego bronił mężnie starosta Jakób Chełmicki wraz z siedmiu przysposobionymi do rzemiosła rycerskiego synami i czterema innymi członkami tegoż rodu.

Wszyscy oni bądź polegli, bądź też zostali pojmani, starosta zaś, Jakób, spętany powrozami i ze sznurem na szyi, czekać miał, jak głosi podanie, dopóki wszyscy jego najbliżsi nie będą straceni; ostatni też dać musiał głowę pod miecz krzyżacki.

W celu uczczenia godnego tej dla kraju, a przedewszystkiem dla rodu, ważnej rocznicy, z inicyatywy ks. kanonika dr. Zygmunta Chełmickiego oraz innych wybitnych przedstawicieli rodziny, urządzony będzie w dniu 18-ym września r. b. zjazd wszystkich osób, noszących to nazwisko, a rozrzuconych we wszystkich trzech dzielnicach polskich, w Niemczech, nawet w głębi Rosyi i w Ameryce.

Spodziewane jest przybycie 84 osób płci męskiej, o których istnieniu zdobyto informacye. Oprócz tego udział wezmą także żony i córki.

Obchód odbędzie się prawdopodobnie w Towarzystwie wioślarskiem, którego cały lokal zimowy, obecnie pustką stojący, oddany będzie inicyatorom zjazdu.

Zamiarem pp. Chełmickich jest urządzenie «Związku rodzinnego» na wzór niemieckich «Familienverbandów», zadanie zaś takiego Związku polega na dopomaganiu sobie wzajemnem, utrzymywaniu ziemi w ręku członków, czynieniu zbiorowemi siłami nowych nabytków, rozciąganiu moralnej kontroli i t. p.

Prócz tego zebrani w Warszawie Chełmiccy postanawiają: umocnić znajdujący się w Dobrzyniu kopiec, umieścić na nim pomnik, albo tablicę okazałą z odpowiednim napisem, wreszcie przeznaczyć fundusz na napisanie wyczerpującej monografii ziemi dobrzyńskiej i monografii rodu Chełmickich.

Bliższe szczegóły zjazdu opracowane będą niebawem, gospodarzem zaś w Warszawie, przyjmującym zgłoszenia i udzielającym informacyi, wybrano p. Włodzimierza Chełmickiego, dyrektora wydziału w zarządzie telefonów w Warszawie.

Z Wilna.

29 lipca.

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie jednej z najstarszych i najbardziej stylowych świątyń naszych, kościoła św. Anny, który przez lat dziesięć zamknięty był z powodu wielkim kosztem prowadzonych tam robót, powziętych w celu podtrzymywania tego cennego zabytku historycznego. Duże sumy pochłonęło odnowienie świątyni, ale uratowane zostało od zagłady piękne dzieło architektury gotyckiej.

Oprócz „Towarzystwa lokatorów" i „Towarzystwa właścicieli domów", powstałe przed kilku miesiącami „Towarzystwo budowy domów" rozwija się nadspodziewanie, liczy już stu członków. Zarząd poszukuje placów pod budowę domów z taniemi mieszkaniami. Według ustawy, nie można przystąpić do budowy pierwszego domu, zanim Towarzystwo liczyć będzie 500 członków; wobec licznie przybywających członków można mieć nadzieję, że z początkiem roku Towarzystwo będzie mogło rozpocząć swą działalność. Na brak „Towarzystw" u nas narzekać nie można; znów powstał projekt utworzenia w Wilnie „Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia na wypadek śmierci" dla osób wszelkich narodowości. Rodziny członków towarzystwa otrzymywać będą po ich śmierci zapomogi w sumie 500 do 1,000 rb. Ustawa wkrótce ma być złożoną gubernatorowi do zatwierdzenia.

Dość cenne archiwum miejskie porządkuje się obecnie. Nowomianowany archiwista p. W. Studnicki podał projekt utworzenia biblioteki pomocniczej przy archiwum, w której mają się znajdować zbiory roczników pism peryodycznych wileńskich i wszelkie wydawnictwa, mające związek z Wilnem. Biblioteka taka będzie miała poważne znaczenie naukowe i może być cennym źródłem dla badaczów przeszłości naszego miasta.

Kwestya zainicyowanej przez witebskie Towarzystwo rolnicze instytucyi zjazdu towarzystw rolniczych żywo zainteresowała ziemian. Projektuje się na październik ogólne zebranie w Wilnie towarzystw rolniczych mińskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, wileńskiego, mohylowskiego i witebskiego, oraz powiatowych: oszmiańskiego, samoistnego i głębokiego, które jest oddziałem wileńskiego towarzystwa rolniczego, jak również dziśnieńskiego, jeśli do tej pory zalegalizowanem ono zostanie.

Takie wspólne narady wszystkich towarzystw rolniczych naszych usuną może nie jedno zło z gospodarki rolnej i wytworzą organizacyę, broniącą całości własności ziemskiej w rękach naszych. W tych dniach właśnie, z braku nabywców polaków, przeszedł w ręce rosyjskie najpiękniejszy majątek nad Niemnem — Wielona. Należał on długie lata do rodziny Zaleskich; obecny jego właściciel Gabryel Zaleski sprzedał go Wakselowi.

Ministerstwo skarbu nadesłało do wileńskiego towarzystwa rolniczego zapytanie o stan urodzajów. Kancelarya towarzystwa wysłała odpowiedź, że urodzaj żyta, jęczmienia i owsa jest wyższy ponad średni, ale kartofle, koniczyna, siano mocno uszkodzone wskutek nieustannych deszczów.

Rozpoczęły się już wszędzie żniwa, pogoda się poprawiła i gospodarze cieszą się nadzieją pomyślnego zbioru zbóż.

W gub. kowieńskiej, po obliczeniach, okazało się, że wśród szlachty właścicieli ziemskich przeważającą grupę, według liczby posiadłości ilości ziemi i oszacowania, stanowią polacy, do których należy 3,576 posiadłości, stanowiących 59 proc. ogólnej w gubernii liczby szlacheckich posiadłości.

I przyznać trzeba ziemiaństwu gubernii kowieńskiej wielką ruchliwość i zabieganie w sprawach dobro rolnictwa mających na celu.

„Kowieńskie Towarzystwo stacyi doświadczalnych" już rozpoczyna swą działalność. Na ogólnem zebraniu większością głosów postanowiono założyć stacyę w Bejsagole; jest nadzieja otrzymania od rządu tysiąca rubli na założenie i conajmniej 750 rb zapomogi rocznej, a w takim razie Towarzystwo będzie miało środki na odpowiednie urządzenie stacyi w Bejsagole i filii w Rakiszkach, gdyż właściciele obu majątków p. Władysław Komar i hr. Jan Przeździecki ofiarują na ten cel 30 dziesięcin ziemi bezpłatnie na lat sześć, biorąc na siebie wzniesienie potrzebnych budowli.

Z powiatu poniewieskiego donoszą, że do Kibur do zarządu gminnego przyjechał naczelnik ziemski z propozycyą założenia niższej szkoły rolniczej we wsi Mikoliszkach, na co rząd daje 15 dziesięcin ziemi, a potrzebny jest zasiłek roczny od włościan, w ilości trzech i pół tysięcy rubli. Włościanie tę propozycyę odrzucili. Toż samo w Dorsmiaszkach (pow. poniewieski) władze powtórnie zwracały się do gminy czypiańskiej, aby na zebraniu postanowiła dawać 1,000 rb. rocznie na szkołę rolniczą. Nie pomogła przemowa wobelnickiego proboszcza i wójta, zebranie propozycyi nie przyjęło.

Żywo manifestuje się ruch litewski w Kownie. Niedawno odbył się zjazd Tow. św. Kaźmierza, które, założone w 1906 r., liczy już około 5,000 członków. Towarzystwo wydaje dwa pisma: „Vienybe" i „Draugi" i wielką ilość broszur popularnych i naukowych.

Towarzystwo udziela swym członkom ślubów, chrztów bezpłatnie, za posługi pogrzebowe również nic nie bierze.

Cieszy się Towarzystwo wielkiem uznaniem wśród katolickiej części społeczeństwa litewskiego, jak również Towarzystwo katolickie, pracujące bardzo energicznie na polu kulturalnem i oświatowem.

Zaregestrowano w Kownie kilka nowych Towarzystw: 1) popierania uczniów gimnazyum wiłkomierskiego; 2) miłośników czytania w Poniewieżu; 3) Kółko rolnicze w Jaswojniach; 4) Kółko rolnicze w Porelwie; odrzucono ustawę Tow. kobiet św. Zyty w Poniewieżu.

E. W.

Nowy poseł przy Watykanie.

Piszą nam z Rzymu: Na miejsce pana Sergiusza Sazonowa, powołanego do Petersburga w charakterze pomocnika ministra spraw zagranicznych p. Aleks. Izwolskiego, mianowany został posłem przy Watykanie p. Bułacew, radca ambasady w Berlinie. P. Bułacew będzie piątym posłem rosyjskim przy Watykanie, od czasu nawiązania na nowo stosunków ze stolicą świętą. Pierwszym był p. Izwolski, drugim p. M. Czarykow, obecnie poseł w Konstantynopolu, trzecim p. Gubastow, który się wycofał do życia prywatnego, czwartym p. Sazonow, kuzyn ministra Stołypina.

Wczoraj — 9 sierpnia, jako w szóstą rocznicę koronacyi Piusa X, odbyła się w Sykstyńskiej kaplicy uroczysta ceremonia, z udziałem kardynałów i ciała dyplomatycznego. Papież, jak zwykle, o godz. 6-ej zrana, odprawił Mszę Św. w prywatnej kaplicy, o 9-tej zaś zeszedł do Sykstyny, w otoczeniu dworu duchownego i świeckiego. Mszę Św. odprawił kardynał Merry del Val, chórami zaś dowodził ksiądz Perosi. Pius X wyglądał w dobrem zdrowiu. Ciało dyplomatyczne, oraz siostry papieża, zajmowały oddzielne trybuny. Pius X asystował z tronu, po Mszy Św. zaś udzielił błogosławieństwa apostolskiego. Sykstyna oraz przyboczne sale były natłoczone pobożnymi.

Weryha.

Rosya—państwem Śródziemnomorskiem.

Otwarcie Dardanellów.

Jak to w telegramach donieśliśmy, pierwszy skutek zjazdu Cesarza Mikołaja II z królem Edwardem w Cowes już się zaznaczył. Dardanelle — które przez sto lat blizko były szczelnie zamknięte dla floty wojennej rosyjskiej, mają obecnie stanąć przed nią otworem.

Wiadomość o tem przyniósł pierwszy „Gołos Moskwy", później zaś potwierdziła ją londyńska „Morning Post", dodając, że podczas zapowiedzianej na jesień wizyty Cesarza w Konstantynopolu, sprawa otwarcia Dardanellów zostanie ostatecznie załatwioną.

Kwestya otwarcia cieśniny Dardanelskiej należy od dawna do najważniejszych problematów polityki europejskiej. Nie było też wstrząśnienia lub wojny na Wschodzie, po którychby sprawa Dardanellów nie stawała się mniej lub więcej aktualną. Po ostatniej kampanii rosyjsko-tureckiej uregulował tę sprawę kongres berliński w myśl ówczesnych kategorycznych żądań Anglii — mianowicie zamknął Dardanelle dla wszelkich okrętów wojennych, z wyjątkiem tureckich, a na rząd sułtański włożył obowiązek ścisłego pilnowania powierzonych mu od cieśniny kluczów.

Przed aneksyą Bośnii na zjeździe br. Aehrenthala z Izwolskim w Buchlowicach ze strony Austryi zaproponowano Rosyi otwarcie Dardanellów, jako rekompensatę za zmieniony rzekomo na jej niekorzyść stan rzeczy na Bałkanach. Jak wiadomo, Rosya udała, że się nie zadawalnia Dardanellami, prasa rosyjska przyjęła propozycyę br. Aehrenthala drwinami i wymyślaniami, a Izwolski zaczął mobilizować Europę przeciw Austryi. Całe to ówczesne „zlekceważenie" sprawy dardanelskiej przez Rosyę miało jednak ten prosty powód, że Anglia dała wówczas w Petersburgu wyraźnie do zrozumienia, że na otwarcie Dardanellów nie pozwoli i że wcale nie zgadza się z metodą austryacką odszkodowywania Rosyi kosztem interesów angielskich. Ten protest rządu londyńskiego nie był także zupełnie prostym wnioskiem z przesłanki, że Dardanelle są nietykalne, ale był raczej wyrazem nadziei, że dzięki wspólnym wysiłkom Greya, Izwolskiego i Milowanowicza, uda się zmusić Austryę do odszkodowania Rosyi na swój własny rachunek. Kiedy jednak nadzieja ta okazała się najzupełniej zwodniczą, zrozumiała Anglia, że jednak za przyjaźń Rosyi będzie musiała zapłacić z „własnej" kieszeni — mianowicie pozwoleniem na otwarcie Dardanellów.

Na zjeździe w Cowes sprawę tę załatwiono widocznie. Teraz rząd rosyjski per-

traktuje tylko jeszcze z Konstantynopolem — poczem nastąpi prawdopodobnie nowe pogwałcenie traktatu berlińskiego, tym razem przez Rosyę, Anglię i Turcyę.

Otwarcie Dardanelów dla floty rosyjskiej będzie wypadkiem o ogromnej doniosłości politycznej. Zmieni ono przedewszystkiem, bardzo zasadniczo stosunek sił na morzu Śródziemnem i wytknie polityce rosyjskiej nowy, wręcz przeciwny dotychczasowemu, kierunek.

Pojawienie się silnej floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem zmusi przedewszystkiem Turcyę do przeciwstawienia jej równoważnej siły, chociaż także Austrya i Włochy będą musiały liczyć się z tym nowo przybywającym czynnikiem, który także na losach Adryatyku może bardzo zaważyć. Z drugiej strony Anglia, sprzymierzona z Rosyą będzie mogła zmniejszyć znacznie swoje siły morskie na morzu Śródziemnem i znaczną część ich przenieść na północ ku wzmocnieniu floty t. zw. „domowej", zwróconej wprost przeciw Niemcom.

Wszystko to oznacza dla interesowanych państw zmiany bardzo ważne, mogące mieć następstwa dzisiaj wprost nie dające się obliczyć. Dla samej Rosyi otwarcie Dardanellów stać się może wprost nową erą w rozwoju systemu jej polityki zagranicznej, który dotąd w znacznej swej części opierał się na posiadaniu wschodniego Bałtyku.

Wobec tego zaś, że — jak należy przypuszczać — Anglia zawarunkowała swoje pozwolenie na otwarcie Dardanellów zawarciem jakiejś konwencyi wojennej z Rosyą w sprawie morza Śródziemnego, przeto sprawa Dardanellów staje się szczególnie doniosłą dla trójprzymierza, a przedewszystkiem dla Austryi, która odtąd musiałaby liczyć z możliwością interwencyi Rosyi w sprawach bałkańskich od strony morza Śródziemnego, a nawet Adryatyku.

Restauracya Wawelu.

W czwartek w Wiedniu odbyło się posiedzenie komisyi centralnej utrzymania zabytków przeszłości, na którem obradowano nad sprawą restauracyi Wawelu. Przewodniczył st. radca budownictwa Heller.

Prof. d-r Dvorzak wygłosił referat, w którym podniósł, że Wawel jest jednym z najważniejszych pomników architektury w Europie i ma wielkie znaczenie. Założenie zamku i jego rozwój wykazuje 20 peryodów budowli, jest wprost epopeą kamienną i byłoby świętokradztwem bez należytego przygotowania przystępować do jego restauracyi. Omówiwszy dawniejszą jego dewastacyę, przedstawił projekt przywrócenia zamku do stanu, w jakim znajdował się przy końcu XVII wieku, sprzeciwił się zaś rekonstrukcyi Wawelu według przedłożonych komisyi planów.

W dyskusyi zabierali głos: d-r Tomkowicz, hr. K. Lanckoroński, radca dworu br. Weckberker i prof. Deininger, który podniósł, że arkady w podwórzu wawelskim są unikatem budowlanym.

W końcu komisya uchwaliła następującą rezolucyę: Komisya odrzuca przedłożone plany rekonstrukcyi; dachy nie mogą być na nowo pokryte. Arkady mają być odbudowane, jednak bez rekonstrukcyi dalszej części gmachu. Komisya oświadcza się za wypracowaniem nowego projektu, któryby miał na celu zabezpieczenie i wydobycie charakteru zamku. Co do publikacyi zamku, zastrzegła się komisya przeciw większym adaptacyom.

Z prasy rosyjskiej.

Reminiscencye historyczne.

„Russk. Wied." piszą:

«W ostatnim numerze pisma «Finlandya» prof. baron Korf przytacza ciekawą notatkę historyczną, wskazującą, jak za Aleksandra I zapatrywali się na prawa Finlandyi i Królestwa Polskiego nawet najbardziej konserwatywni przedstawiciele sfer rządowych. Notatka barona Korfa przytacza opinię ministra finansów hr. Guryewa, wyrażoną w «motywach» przedstawionych Aleksandrowi I w 1817 roku. Była mowa o utworzeniu generał-gubernatorstw i hr. Guryew wyraża przypuszczenie, że utworzenie takowych mogło zbliżyć system rządzenia w Królestwie Polskiem i Finlandyi do ogólnego państwowego systemu.

«W obecnej swej sytuacyi — pisze hr. Guryew — Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Finlandzkie ukonstytuowane są jako państwa zupełnie niezależne. Administracya, finanse, obrona zewnętrzna — wszystko reguluje się w każdem z tych państw, niezależnie od ogólnego państwa [illegible] przepisów i regulaminów, w stosunku zasad, jakiemi powinien się rząd kierować, mają na względzie tylko swój własny interes».

«Hr. Guryew uważa wobec tego, że wszelkie próby zasymilowania Polski i Finlandyi z państwem rosyjskiem [illegible] konstytucyjnych przywilejów Wielkiego Księstwa.

«W obecnej ich sytuacyi — mówi on w dalszym ciągu — widzę w Polsce i Finlandyi dwa państwa, związane z Rosyą, jak Węgry z Austryą, jak niegdyś Irlandya z Anglią».

«Hr. Guryew był działaczem z drugiej połowy panowania Aleksandra I, od jakiegoś liberalizmu jest bardzo daleki. [illegible] odosobnienie Polski i Finlandyi [illegible] i jeśli pomimo to uważa za konieczne podtrzymać to «odosobnienie», to [illegible].

„Gol. Moskwy", polemizując z „Razwiedczikiem", w którym to piśmie niejaki N. F. dowodzi bezwzględnej twierdz w Królestwie i konieczności uczynienia z Polesia terenu operacyjnego dla armii rosyjskiej w razie wojny z Niemcami i Austryą, między innemi pisze:

«Jeśli my, jak mówi autor, nie potrafimy w razie wojny utrzymać Królestwa Polskiego, to zdawałoby się, logicznie trzeba być przygotowanym do tego, że [illegible]

«I dlatego jeśli nie chcemy w razie wojny z Niemcami stracić [illegible]

W rezultacie ufortyfikowany teren operacyjny daleko lepiej da się urządzić nie na Polesiu, z którego nie trzeba będzie robić podstawy operacyj, tworząc w tym celu 10-tki milionów rubli w błoto; wszystkie roboty na Polesiu można będzie ograniczyć do osuszenia błot, co będzie pożytecznem, zarówno dla czasów pokojowych, jak i dla wojny.

Głośna defraudacya.

We środę dnia 5 b. m. IV-ty wydział kijowskiego sądu okręgowego będzie rozpatrywał głośną w swoim czasie sprawę znacznej defraudacyi, popełnionej w towarzystwie cukrowni „Gniewań" przez kasyera Daniela Ruczyńskiego.

Sprawa ta ciągnie się już z górą dwa lata, wobec czego nie zawadzi obecnie przytoczyć okoliczności, wśród których zostało dokonane sprzeniewierzenie, tymbardziej, iż sprawa i obecnie, w przededniu swego epilogu, wzbudza niezwykłe zainteresowanie.

Oskarżony Daniel Ruczyński przyjęty został na posadę kasyera w biurze towarzystwa cukrowni i rafineryi gniewańskiej przez p. Ignacego Szczeniowskiego w roku 1904. Dnia 18 kwietnia 1907 roku Ruczyński oznajmił w biurze, iż wyjeżdża na święta Wielkanocne do Warszawy, skąd miał wrócić po 5-iu dniach. Jednakże przeszło dwa tygodnie, a kasyera nie było widać z powrotem. Tak długa nieobecność w związku z pewnemi ubocznemi okolicznościami, zaczęła budzić w biurze podejrzenia, które zamieniły się w pewność, gdy dnia 3-go maja otworzono kasę, w której znaleziono tylko 507 rubli z kopiejkami i stwierdzono brak blizko 180 tysięcy rubli. Następnego dnia zarządzający biurem towarzystwa, p. Ambroży Józefowicz, zawiadomił o zniknięciu kasyera władze śledcze.

Przystąpiono do sprawdzenia kasy. Okazało się, iż od dnia 1 grudnia 1905 roku do dnia 18 kwietnia 1907 roku Ruczyński zdefraudował 175,945 rubli 46 kop. Po prostu otrzymując pieniądze dla towarzystwa za przekazami bankowymi, nie przelewał ich do kasy w całości, lecz część stale chował do własnej kieszeni.

Dla zatuszowania zaś tych manipulacyj, stosownie powiększał w książkach kasowych i sprawozdaniach miesięcznych sumy towarzystwa, złożone na rachunku bieżącym, zmniejszając przytem sumę gotówki, pozostającej w kasie.

Po upływie pewnego czasu p. Szczeniowski otrzymał od niego list z zagranicy, w którym były kasyer przyznaje się do winy, twierdzi, iż wziął z sobą bardzo niewiele gotówki, zaledwie tyle, aby wyżyć, nim znajdzie jakąś pracę, przeprasza za nadużycie zaufania.

„Za takie przewinienia—pisał—płaci się życiem, lecz coby Wam z tego przyszło, a dla mnie jest to krok trudny, na który zdecyduję się chyba w ostatniej chwili.

Następnie oznajmia, iż woli szukać sposobności, aby zwrócić ciążący na nim dług.

W czerwcu tegoż roku aresztowano zbiega w Palermo, w Sycylii i przewieziono do więzienia kijowskiego.

Odpowiadać będzie z art. 1681 kodeksu karnego. Świadków wezwano 3 ze strony oskarżenia i 3 ze strony obrony, którą poprowadzi pom. adw. przys. Krupnow.

Ze Związku Oficyalistów na Rusi.

—)oo(—

Zarząd Związku Oficyalistów na Rusi opracował i rozesłał do Oddziałów sprawozdanie z działalności organów centralnych Związku i życia oddziałów prowincyonalnych, o ile to życie uwidoczniało się w stosunkach oddziałów z Zarządem.

Ogólnie rzecz biorąc, sprawozdanie konstatuje pewne obniżenie się zainteresowania członków sprawami i życiem związkowem, a zarazem wyjaśnia jakie przyczyny to obniżenie spowodowały i stwierdza, że przyczyny te są przeważnie natury zewnętrznej.

Jedną z główniejszych jest do pewnego stopnia nieokreślona sytuacya statutowa. Zeszłe zebrania delegatów powzięły cały szereg uchwał odnoszących się do statutu, jednak statut, ze względów natury czysto formalnej nie został dotychczas zatwierdzony w formie zmienionej.

Drugą przyczyną jest brak wolnego czasu w tej porze roku u ludzi stanowiących kadry Związku. Co roku, wkrótce po lutowem zebraniu delegatów, zaczyna słabnąć życie organizacyjne, w oddziałach Związku, a w lecie prawie zupełnie ustaje i dopiero jesienią po zbiorach znów się ożywia.

W niektórych wypadkach życie oddziałów tamowały władze miejscowe, które pomimo zupełnie zgodnego z prawem sposobu deklarowania zebrań oddziałów, stawiły przeszkody i zabraniały urządzenia zebrań.

Wogóle, według sprawności organizacyjnej oddziały dzielą się na 2 grupy. Oddziałów o tętnie życia dość żywem jest 57%, oddziałów słabych i zupełnie biernych 43%.

Od czasu zjazdu lutowego do Zarządu Centralnego przesłano 23 protokułów z odbytych zebrań oddziałowych. Względem uchwał zjazdu delegatów w szczególności tych, które dotyczą nowego systemu opodatkowania, oddziały odniosły się prawie we wszystkich wypadkach przychylnie. Większość oddziałów wyznaczyła specyalny podatek na potrzeby lokalne oddziału.

Zarząd Centralny na 4 zebrania prowincyonalne wysyłał delegata swego. Zarząd Centralny nadmienia w sprawozdaniu, że taki sposób oddziaływania instytucyi centralnych Związku na Oddziały jest najskuteczniejszy. Szczególnie dotyczy to oddziałów słabych i biernych; tam nawet najczęstsze korespondowanie, wysyłanie odezw i komunikatów nie może być tak skutecznem, jak kontakt osobisty i żywe słowo. Jednak brak odpowiednich funduszów pozwolił Zarządowi Centralnemu tylko w małym stopniu stosować ten środek.

W gorszym stanie przedstawia się praca komisyi, którym zeszły zjazd Delegatów powierzył opracowanie szeregu specyalnych kwestyi. Z 9 takich komisyi tylko trzy miały zebrania, chociaż powierzonych im czynności nie spełniły dotychczas. Są to: komisya organizacyi odczytów i wykładów naukowo-popularnych, komisya atestacyjna, i komisya kooperatyw. Nie zbierały się komisye: prawna, finansowa, kasy pomocy doraźnej, dla opracowania warunków najmu oficyalistów, dla opracowania projektu organizacyi sądów koleżeńskich w oddziałach, wreszcie komisya organizacyi wewnętrznego życia w oddziałach.

Sąd rozjemczy otrzymał do załatwienia 9 nowych spraw, w których 6 już rozpatrzył. Nadmienić należy, że do sądu rozjemczego zwróciło się dwóch pracodawców, nienależących do Związku, z propozycyą rozstrzygnięcia konfliktu. Również wracał się do sądu rozjemczego oficyalista nienależący do Związku z prośbą o roztrzygnięcie zatargu z innym oficyalistą. Wypadki te świadczą, że sąd rozjemczy pozyskuje coraz szersze zaufanie nawet po za Związkiem.

W części sprawozdania dotyczącej biura pośrednictwa pracy, Zarz. Centralny podaje cyfry świadczące, że z ogólnej cyfry 200 propozycyi obsadzenia posad biuro pośrednictwa pracy obsadziło 34%, przeważnie posady o małem lub średniem wynagrodzeniu. Niestety sprawozdanie nie przytacza cyfr, któreby wykazały, jaki jest stosunek poszukiwanych i udzielonych posad. Podawnemu Biuro pośr. pr. utyskuje na brak dostatecznej pomocy ze strony członków Związku, którzy nie zawiadamiają Biura o otwierających się wakansach, zapisawszy się do Biura nie powiadamiają go o tem, że już z jego pomocy korzystać nie potrzebują i t. d., co spowodowuje brak dostatecznej sprężystości w funkcyonowaniu Biura.

Wreszcie sprawozdanie zawiera statystykę liczebności członków Związku. Związek w początku półrocza liczył 5514 członków. W okresie sprawozdawczym przybyło 198 i ubyło 20 członków; obecnie więc jest w Związku 5692 członków rzeczywistych. Oprócz tego jest jeszcze 29 członków popierających.

Kończy sprawozdanie charakterystyka ogólna życia Związku, w której Zarz. Centralny zaznacza, że chociaż w ubiegłem półroczu życie Związku nie dość silnem biło tętnem, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym poczynione zostały znaczne postępy, co pozwala dobrze rokować o rozwoju i przyszłości Związku.

Str.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Meningitis.** P. o. brusiłowskiego lekarza okręgowego powiadomił zarząd lekarski, iż we wsiach Wodotyjach i Sołowijówce pow. radomyskiego 6 osób zachorowało z objawami nagminnego zapalenia opon rdzenio-mózgowych. Dwoje chorych na trzeci dzień zmarło.

— **Na szkoły.** Zarząd ziemski wyasygnował 3,000 rb. na urządzenie klas rzemieślniczych i kuźni przy Borszczewskiej szkole ziemskiej. Oprócz tego, tenże zarząd wyasygnował 7,500 rb. na dokończenie budowy gmachu 2-klasowej szkoły ziemskiej we wsi Kiczyńcach, pow. kaniowskiego, i 11,000 rb. na dokończenie budowy również dwuklasowej szkoły w Cwietnej i jednoklasowej w Jurczysze, pow. czehryńskiego.

— **Nowe pola pokazowe** mają być otwarte: w pow. wasilkowskim we wsi Pawłówce, obszaru 8 dzies. i w Antonówce — 9 dzies. W pow. berdyczowskim, oprócz 4 pól pokazowych, założonych jeszcze w roku ub., mają być założone nowe we wsi Wujnie, Sygnajówce i Markowcach.

— **Na pokazową pasiekę.** Eks-nauczyciel ludowy F. Dobrowolski zwrócił się do gub. komitetu ziemskiego z prośbą o zapomogę na utrzymanie otwartych przez niego we wsi Niemierzyńcach, pow. berdyczowskiego, wzorowej pasieki i hodowli jedwabników. Dla żywienia tych ostatnich używa on drzew morwowych, sadzonych przez włościan okolicznych wsi.

Wczasy nałęczowskie.

Godzina szósta rano...

Słońce już wstało, park już żyje, ale ludzie jeszcze śpią...

Godzina siódma... Już jest pół do ósmej, ale park wciąż jeszcze jest pusty...

Tylko słońce, drzewa i—cisza... Tylko hen na polu, którego skrawek przez okno moje widzę, „chłopi" na wozy złote zboże nakładają...

Pisałem kiedyś, że duch, któryby nad Polską przelatywał, w ciągu dwudziestu czterech godzin, każdej bez wyjątku doby, musiałby słyszeć brzęk szklanek i talerzy...

— W tym kraju ludzie ciągle jedzą, to kraj niesłychanego apetytu!... pomyślałby sobie...

Lecz, przyjrzawszy się baczniej, dostrzegłby łacno, że w ciągu tych samych dwudziestu czterech godzin, każdej bez wyjątku doby, nietylko pracują talerze, ale i—łóżka służbę swoją pełnią... Dostrzegłby śpiące lub zaspane twarze, przeciągające się członki, rozwarte ziewaniem usta... I usłyszałby smętne wyrzekania ustawicznie wyrzucanych „z toru normalnego życia" obywateli, którzy, kładnąc się o godzinie 6 zrana, lub wstając o godzinie drugiej po południu, utyskują:

— Jacyśmy też zmęczeni!...

Albo:

— Gdyby ten dzień miał czterdzieści osiem godzin, to i takby człowiek nie nadążył!...

Gdy Piotr je, Paweł chrapie, gdy Michał „musi" pracować, przeszkadza mu ta okoliczność, że w domu jego współpracownika Józefa jest zwyczaj albo ochota w tym właśnie czasie albo spoczywać, albo jeść, albo oddawać się rozmyślaniom, dla których każdy „prawdziwie wolny" człowiek ma przecie prawo wybrać sobie taką godzinę, jaka mu się podoba...

— — — — — —

I tak było zawsze...

Gdy król Władysław IV pragnął wojować, uczynić tego nie mógł, bo właśnie bracia szlachta uważała ten czas za odpowiedni do orki i zbierania...

Król Jan właśnie wtedy pod Wiedeń pociągnął, gdy trzeba było na pług w domu własnym nalegać...

Gdy Piotr Wielki dał swemu narodowi Połtawę, myśmy mieli porozkładane z „saską" zastawą stoły...

A podczas Wielkiego Sejmu przebudziliśmy się w dniu 3 maja, podczas, gdy jeszcze w styczniu lat poprzednich należało się ocknąć...

— — — — — — —

Jest to naród, który orze w zimie, czuwa w nocy, sypia wtedy, gdy nie trzeba, nie zbiera nigdy i zawsze jest zmęczony, powiadają sobie w Berlinie i—są spokojni...

Czarny Jegomość.

Nałęczów, 23 lipca.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) N. M. P. Anielskiej. Stefana P. M.
Jutro 3 (16) Znalezienie relik. Św. Szczepana M.

Wschód słońca godz. 4 m. 49.
Zachód słońca godz. 7 m. 19.
Długość dnia godz. 14 m. 30

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek dn. 3 sierpnia o godz. 12-ej w południe odbędzie się w lokalu biurowym zebranie pań kuratorek i pp. kuratorów Towarzystwa.

— **Wycieczka wioślarska.** Z górą 50 osób przyjęło udział w wycieczce niedzielnej.

Pierwsza łódź odpłynęła o godz. 11-ej rano. Następne wyruszały co pół godziny.

Na łąkach Czartoroju, niedaleko wybrzeża starego Dniepru, bawiono się, jak i w roku zeszłym, ze szczerem ożywieniem.

Młodzież miała sposobność do wykazania sprężystości w „palancie" i wyścigach: pieszych w workach, z jajkiem, na czworakach, na jednej nodze.

„Kotek i myszka", tańce i „cenzurowany" — dodatnio wpłynęły na humor zebranych.

To też niechętnie wracano i choć brzeg barwnie wabił ku sobie — niejeden z rozkoszą pozostałby na łące, by dalej puścić się w wir zabawy, zdrowej, krzepiącej siły.

— **„Głos Katolicki".** Wyszedł z druku Nr 15 dwutygodnika „Głos Katolicki" i zawiera: 1) Z dziejów kościoła w gub. mińskiej. 2) Mozaiki w Kahrinie-Dżjami w Konstantynopolu. 3) W sprawie wyodrębnienia ziemi Chełmskiej. 4) Z prasy polskiej. 5) Z prasy rosyjskiej. 6) Życie nad stan młodzieży szkolnej (dok.). 7) Ruch katolicki i kronika kościelna. 8) Mowa posła ks. Maciejewicza.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Kijowski komitet prasowy pociągnął do odpowiedzialności redaktora gazety „Poslednija Nowosti" za zamieszczenie w swojej gazecie wiadomości o podróży Osób Najwyższych bez pozwolenia ministerstwa dworu.

— **Sprawa ze sprawy.** Z rozporządzenia ministra sprawiedliwości sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym, Purik, rozpoczął śledztwo pierwiastkowe co do 26 świadków procesu łubniańskiego. Sprawa ta wszczęta została na skutek postanowienia kijowskiego sądu wojenno-okręgowego. Podczas rozpatrywania sprawy łubniańskiej niektórzy świadkowie na sądzie dawali zeznania wprost przeciwne temu, co mówili na śledztwie pierwiastkowem. Na pytania sądu i stron o przyczynie zmiany zeznań, świadkowie odpowiadali, że niektóre zeznania zostały wciągnięte do protokółu niezgodnie z prawdą, gdyż podczas badania przez władze policyjne i sądowe oni tego nie mówili, inni zaś oznajmili, że zeznania wymuszał od nich sprawnik powiatu łubniańskiego, Czerwonienko, i sędzia śledczy m. Łubnów, Mandżewski.

Sędzia śledczy, Purik, prowadzi śledztwo co do 26 świadków, oskarżonych o krzywoprzysięstwo, sprawa zaś, co do sędziego śledczego, Mandżewskiego, i sprawnika, Czerwonienki, została przekazana charkowskiej izbie sądowej.

Jeden z oskarżonych w procesie łubniańskim, M. Szemiot, podał na ręce prokuratora kijowskiej izby sądowej skargę, w której szczegółowo wyjaśnia rolę Mandżewskiego i Czerwonienki w procesie łubniańskim.

Skargę p. Szemiota przesłano prokuratorowi charkowskiej izby sądowej.

— ZWŁOKI DZIECKA. W ogrodzie przy domu nr 70 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej znaleziono zwłoki kilkodniowego niemowlęcia. Trup ma na sobie ślady uduszenia.

— POŻAR. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem onegdaj wieczorem wybuchł pożar w introligatorni przy drukarni Kapłuna, przy Kreszczatiku nr 14. Straty wynoszą 600 rb.

— NIEOSTROŻNOŚĆ CZY ZŁA WOLA. Na ul. Dolny Wał nawprost składu kupca Niemirowskiego ładowano na platformę beczki z naftą. Jedna z nich wagi 16 pud. upadła z wozu i rozbiła się. Nafta rozlała się po ulicy. Jeden z kupców, właścicieli drewnianych straganów, A. Goldryngow rzucił palącą się zapałkę na naftę. Ta w jednej chwili stanęła w płomieniach. Ogień zagrażał całemu szeregowi sklepów, straż jednak zdołała go stłumić. Goldryngera zaaresztowano.

— CHLEB Z MUCHAMI. Mieszkający w domu nr 1 przy ul. Luterańskiej, J. Siemiutkin, przesłał do cyrkułu kawałek chleba z muchami. Chleb był kupiony w piekarni na Kreszczatiku.

— ENERGICZNY ODŹWIERNY. Do domu nr 33 przy ul. Funduklejowskiej dorożkarz J. Iszczenko przywiózł jakiegoś jegomościa, który wszedł do domu, nie zapłaciwszy mu za jazdę. Dorożkarz zaczął stukać do drzwi frontowych. Po paru minutach ukazał się w nich odźwierny uzbrojony w szczotkę do zamiatania i zaczął nią okładać dorożkarza. Jakiś przechodzący pan chciał się wmieszać w tę sprawę, ale i on dostał szczotką, musiał więc rejterować.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Pryckera w Puszczy Wodnej skradziono przed paru dniami gotówki i rzeczy na sumę rb. 900. Jednocześnie znikła pokojówka Jamczukowa. Onegdaj na Padole zaaresztowano ją, wraz z jej znajomym Nazarenką. Znaleziono przy nich 300 rb. i sporo kradzionych rzeczy.

— Z mieszkania J. Mazurkiewicza przy ul. W.-Wasilkowskiej nr 6 skradziono różne przedmioty.

— Okradziono sklep Olejnikowa i Brąszkina przy ul. W. Wasilkowskiej nr 70.

— NADUŻYCIA Z PODATKIEM KOSZERNYM. Policya otrzymała wiadomość, że dzierżawca podatków koszernych Cymbalist ściąga opłaty bardzo niesprawiedliwie i za wysokie i skutkiem tego postanowiła go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Z SĄDÓW.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się sesye w dwóch wydziałach kijowskiego sądu okręgowego. Oprócz sprawy Daniela Ruczyńskiego rozpatrzone będą następujące ważniejsze procesy:

Dnia 10 sierpnia sprawa redaktora gazety «Kijewlanina» p. Waszczenki-Zacharczenki, oskarżonego o dyfamacyę i sprawa komisarza policyi Omelczenki o defraudacyę sum skarbowych (2 cz. 354 art. kod. kar.)

Dnia 11 sierpnia sprawa znanego w Kijowie Filipa Jasnogórskiego, oskarżonego o pornografię w książce p. t. «Nowele Jasnogórskiego», (art. 1,001 kod. kar.) i sprawa Borysa Józefowicza oskarżonego przez radnego miejskiego Szeftela o potwarz w druku.

Dnia 13 sierpnia będzie rozpatrywaną ogromna sprawa niejakiego Moszka Byka, oskarżonego o danie fałszywych zeznań pod przysięgą, (art. 943 kod. kar.)

Dnia 17 sierpnia, sprawa redaktora gazety «Kijewskija Wiesti» p. Leona Radziejowskiego, oskarżonego o potwarz w druku, (art. 1,535 kod. kar.)

Dnia 18 sierpnia sprawa b. redaktora gazety «Kijewskaja Myśl» von Garnier'a, oskarżonego o dyfamacyę (art. 1,039 kod. kar.)

Umorzona sprawa.

Na mocy postanowienia kijowskiego czasowego komitetu prasowego redaktor gazety «Kijewskija Wiesti» p. Leon Radziejowski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, z art. 129 nowego kodeksu karnego, za wydrukowanie w N-rze 147 z dnia 5 czerwca r. b. artykułu p. t. «Zabytyj» uroki». Komitet upatrzył w artykule pobudzanie do przedłużania strajku tramwajowego w Petersburgu, do przeciwdziałania legalnym rozporządzeniom władzy i wzniecanie antagonizmu między robotnikami a pracodawcami. Izba sądowa nie zgodziła się z wywodami komitetu prasowego i całą sprawę umorzyła.

KRONIKA POLSKA.

— **Bolesław Anc,** członek rządu narodowego 1863 roku, długoletni inżynier kolejowy, zmarł we czwartek we Lwowie, przeżywszy lat 68. Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego. W roku 1863 wzięty był do niewoli w potyczce pod Staszowem i skazany na śmierć. Uzyskał jednak, stojąc już pod szubienicą, ułaskawienie, poczem wyjechał na politechnikę do Gandawy, a następnie do Paryża, gdzie był inżynierem cywilnym. W czasie organizacyi wydziału krajowego we Lwowie (w 1869 r.) został do niego powołany i był jednym z kierowników kolei arcyksięcia Albrechta. Następnie, po upaństwowieniu tej kolei, pracował jako inżynier kolejowy w Rumunii, w Belgii, a potem w Serbii i w Bułgaryi. Kierował budową kolei z Belgradu do Konstantynopola, a po jej ukończeniu został zamianowany naczelnym inżynierem kolei bułgarskich. Utraciwszy wzrok, powrócił do kraju i osiadł we Lwowie, gdzie dał się poznać, jako publicysta. Pozostawił żonę Józefę z Zagórowskich i dwie córki.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreznaja Nr. 13) od dnia 22 czerwca do dnia 1-go sierpnia r. b. wpłynęły ofiary następujące: Eryk Barklay de Tolly dwa lichtarze Fraget'a.— M. K. 3 rb. — P-i Abramowicz 50 kop.—X. P. 1 rb.— N. N. 1 rb. — D-r Bolesław Wojciechowski 3 rb.— Dynowska (na ołtarz Matki Boskiej) 2 rb.— Teodor i Marya Gruszyńscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Marszyckiego) 10 rb.—Dynowska (na ołtarz Matki Boskiej) 2 rb. — Otrzymano ze skarbonki na budowie kościoła 12 rb. 4 kop. Razem z poprzedniemi ofiarami 501,149 rb. 25 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dar Grunwaldzki: Pp. współpracownicy cukrowni «Satanów» zamiast uczty pożegnalnej dla swego kolegi p. Ant. Zacharyasiewicza 16 rb., Alfons Ciszewski 50 rb., Wojsław 15 kop., pracownicy Drukarni Polskiej za 9 tydzień 2 rb.

Na cel dobroczynny do uznania redakcyi: Pp. Halina i Jan (junior) Jakowiczowie, zamiast podziękowań za łaskawie przysłane życzenia w dzień ich ślubu 100 rb.

Na kościół św. Mikołaja: Pp. K. i H. C. 1 rb., X. 1 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet: Pp. Potoccy z Turbijówki zamiast wieńca na grób ś. p. Adeli hr. Romerowej 15 rb.

Na ochronkę przy Tow. Dobr.: P. Marya Niedziałkowska zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Rakowskiego 15 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych.

W końcu zeszłego tygodnia na międzynarodowym rynku zbożowym zapanowała ogólna depresya; ceny prawie wszędzie wykazały tendencyę zniżkową. Zmianę tę zawdzięczać należy ładnej pogodzie, tak pomyślnej dla dojrzewającego zboża i rozpoczętych żniw. Nowe zboże pojawiło się w znacznych ilościach na rynkach spożywczych, kładąc kres naprężonej sytuacyi, spowodowanej zupełnem wyczerpaniem się dawnych zapasów.

W przyszłości nie można jednak oczekiwać zbyt gwałtownego spadku cen. Rezultaty zbiorów zagranicą i w Rosyi zapowiadały się lepiej, aniżeli wypadły w rzeczywistości.

Na rynkach Ameryki Północnej z pszenicą słabo; ceny, pomimo ożywionego eksportu, ulegają wahaniom zniżkowym; usposobienie z kukurydzą i z owsem słabo.

Na rynkach Argentyny z pszenicą słabiej; z kukurydzą spokojnie; ceny nieznacznie spadły.

Na rynkach zachodnio-europejskich ogólne usposobienie słabe; ceny, wprawdzie niezbyt gwałtownie, spadły na wszystkich rynkach.

Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą i kukurydzą słabo, z owsem i jęczmieniem—mało ożywione; inne zboża notowano na zniżkę.

Na rynkach niemieckich usposobienie ospałe; ceny, pod wpływem podaży, słabną. Z jęczmieniem—słabo; z owsem—zupełny zastój.

W portach i na rynkach francuskich usposobienie z pszenicą słabe, zniżkowe, z kukurydzą—stało.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich ceny w dalszym ciągu spadają, a to z powodu małego zapotrzebowania na nowe zboże, które pojawia się na rynku w coraz większych ilościach. Jak dotąd, wywóz zboża zagranicę niewielki, ale nie ulega wątpliwości, że na Zachodzie niebawem wzrośnie zapotrzebowanie na zboże. To też, jeżeli producenci rosyjscy potrafią skorzystać z okazyi i odrazu nie zasypią Europy ziarnem, ale stopniowo, w miarę potrzeby, dostarczać je będą, to ceny mogą być niezłe. Wyzbycie odrazu całego zasobu zboża zazwyczaj pociąga za sobą gwałtowny spadek cen. Na rynkach kraju południowo-zachodniego, wskutek znacznej dostawy nowego zboża, ceny spadły. Pomimo to, w niektórych dobrach w rejonie kijowskim pszenicę sprzedawano po 1 rb. 15 kop. za pud z dostawą na kolej lub do młyna. Na stacyach kolei kijowsko-woroneskiej płacą za pszenicę od 1 rb. 12 k.—1 rb. 15 k., w okręgu kursko-chersońskim ceny nie ustaliły się jeszcze. Z żytem również słabo; żyto gotowe od 80 do 83 kop., na dalsze terminy do 75 kop. Za owies gotowy 75 kop., na owies z dostawą terminową brak amatorów. Jęczmień do browarów 85—87 kop; na paszę do 72 kop. Z innemi zbożami zupełny zastój. Z traw popyt ma koniczyna. Cena jej dochodzi do 9 rubli, jednak z powodu suszy gospodarze wyzbywają się jej niechętnie.

Z giełdy cukrowej.

Zarząd wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu kwestyę udziału rosyjskiego przemysłu cukrowniczego na wystawach, które odbędą się w roku 1911 w Rzymie i Turynie. Według zdania cukrowników udział ten jest bardzo wątpliwy, gdyż eksport rosyjskiego cukru do Włoch jest bardzo nieznaczny i niema nadziei, aby wogóle kiedykolwiek pomnożył się, wobec znacznego wzrostu cukrownictwa we Włoszech, którym zupełnie wystarcza produkcya miejscowa (w 1904 r. wwieziono tam tylko 3 841 kilogr. cukru obcego).

W najbliższym czasie w Kijowie odbędzie się zjazd cukrowników, który będzie rozpatrywał warunki handlu cukrem z Finlandyą i Persyą.

Otrzymano zawiadomienie, że rewizya taryf cukrowych została odłożona do stycznia roku przyszłego. W maju wywieziono za granicę cukru najwięcej do Finlandyi 11,083,980 pudów, do Persyi — 710.609 pudów, do Turcyi 468,255 pudów następnie idą: Argentyna, Włochy, Anglia, Chiny i Afganistan.

Na miejscowym rynku cukrowym ceny bez zmian.

Tranzakcyi niewiele. Kryształ gotowy sprzedawano nie niżej 4 rb. 22 kop. Cukier z 5 emisyi zaofiarowywano po 4 rb. 20 kop.

Komisya notowań zaregestrowała tranzakcye 10,800 pudów, stacya Płoskirów po 4 rb. 17½ kop. na sierpień (kijowskie Towarzystwo «Sachar» — Mirkinowi).

30,000 pudów, stacya Olszanica po 4 rb. 2 kop. na wrzesień-listopad (Br. Kohan-Mirkinowi).

Ostatnie wiadomości.

—:—

Zniszczenie „Parsivala". Z Frankfurtu donoszą, że balon „Parsival" przy wylądowywaniu najechał na piorunochron i uległ zniszczeniu. Nikt szwanku nie poniósł.

Depesza czeska. Członkowie wycieczki czeskiej w drodze na wystawę do Częstochowy nadesłali ze Szczakowej na ręce prezesa komitetu obywatelskiego, wicepr. Szarskiego następującą depeszę.

„Dzięki niezmordowanej pracy szanownego komitetu czuliśmy się w waszym grodzie podwawelskim, jak u siebie w domu. Gościnność słowiańska, zbliżająca i na tem

polu bratnie narody, niechaj żyją! Cześć Wam!".

Dr. Karol Grosz.

Mianowanie metropolity. „Ruś" potwierdza pogłoskę o tem, że na wakujące po śmierci J. E. ks. Wnukowskiego stanowisko metropolity kościołów rzymsko-katolickich w Cesarstwie, Ojciec Święty zaproponował b. rektora Akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, zamieszkałego obecnie w Rzymie, ks. Franciszka Symona.

Susterszic o akcyi d-ra Głąbińskiego. „Zeit" przynosi artykuł d-ra Susterszica, omawiający widoki akcyi d-ra Głąbińskiego i twierdzi, że trudno jest obecnie przewidzieć, jak się ułożą stosunki parlamentarne w jesieni. Chwilowo punkt ciężkości spoczywa w sejmie czeskim. Unia słowiańska żąda przedewszystkiem, aby umożliwiono spokojny przebieg obrad sejmu czeskiego, dalej, aby sprawę wykupu kmieci bośniackich załatwiono po jej myśli, w końcu żąda sprawiedliwego załatwienia kwestyi fakultetu włoskiego.

Sensacyjna wersya. Dzienniki czeskie powtarzają wersyę, że 5-go bieżącego miesiąca, to jest w dzień urodzin Franciszka Józefa będzie zapoczątkowana manifestacya na rzecz porozumienia czesko-niemieckiego. I tak, gdy ministrowie po radzie ministrów złożą gratulacye monarsze z okazyi urodzin, podkreślą potrzebę ugody czesko-niemieckiej, poczem zostanie zwołany szereg konferencyi pojednawczych.

Czeska wycieczka „do Polski". Czwartkowy „Warsz. Dniewnik" donosi, iż trzy grupy gości czeskich zamierzają odwiedzić Petersburg, Moskwę i Kijów.

Pogromy w Adanie. Okólnik wielkiego wezyra obala zarzuty, robione armeńczykom, jakoby oni podżegali do rzezi w Adanie. Odpowiedzialność za nią spada, według wielkiego wezyra, na urzędników, którzy nie wypełnili swych obowiązków.

Stanowisko Alzacyi i Lotaryngii. Według wiadomości „Reinische u. Westfal. Ztg", Rada związkowa zamknie dyskusyę w sprawie przekształcenia Alzacyi i Lotaryngii na autonomiczny kraj sfederowany. Pismo to podaje, że kraje te otrzymają pewne przywileje w znaczeniu autonomii administracyjnej; oświadcza wszakże, że niema mowy o przekształceniu Alzacyi i Lotaryngii w kraj sfederowany.

Strzelanie do balonu. Do „Schlesische Ztg." donoszą z Katowic: O godz. 5 rano niemiecki balon z 4 osobami ukazał się nad granicą; rosyjscy żołnierze graniczni ostrzeliwali tak silnie balon, że musiał wylądować. Trzy osoby z jadących balonem zostały zabite a jedna zraniona.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Reforma szkół średnich.

Petersburg.—Opracowane zostały etaty średnich zakładów naukowych. Pozycya materyalna nauczycieli została polepszona. Projekt etatów zostanie wniesiony do Dumy przed projektem reformy średnich zakładów naukowych.

W sprawie morderstwa Hercensztejna.

Petersburg. — Michajłow, który pełnił obowiązki woźnego w lokalu rady związku n. r., oznajmił Weberowi, iż mordercą Hercensztejna jest Juskiewicz. Podjudzali go do dokonania morderstwa: Bułacel, Majków, Jakowlew i inni. Michajłow pragnie złożyć zeznania przed sądem.

Spotkanie monarchów.

Petersburg. — Spotkanie z sultanem ma się odbyć w Sewastopolu.

Dymisya Kokowcewa.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Kokowcew ma być usunięty ze stanowiska ministra i zostanie mianowany ambasadorem.

Dymisya Izwolskiego.

Petersburg — Minister spraw zagranicznych, Izwolski, otrzyma dymisyę we wrześniu. Na jego stanowisko ma być mianowany Sazonow.

Malwersacye kolejowe.

Petersburg.—Wykryte zostały malwersacye z ładunkami na południowych i południowo-zachodnich kolejach żelaznych. W malwersacyach tych przyjmowali udział urzędnicy kolejowi i żandarmi.

Zdemaskowanie prowokatora.

Petersburg.—Pisma paryskie donoszą o wykryciu nowego prowokatora Woskresienskiego, znanego tu pod imieniem Popowicza.

Sprawy kreteńskie.

Petersburg.—Mocarstwa doradzają Porcie powstrzymać się od demonstracyi morskiej.

Rząd Krety zamierza ogłosić, iż parlament zostanie rozwiązany wobec niemożliwości uspokojenia kraju.

Do Saloniki wyruszyły okręty państw-protektorów.

Joanici i prasa.

Petersburg. — Joanici zaproponowali Bułacelowi pociągnąć do odpowiedzialności redaktorów pism za kompromitujące rewelacye. Bułacel wyraził swą zgodę.

Nominacya Lachowa.

Petersburg.—Przyjechał płk. Lachow, który ma być mianowany dowódzcą pułku Białostockiego.

Zmiana gabinetu w Turcyi.

Petersburg.—Gabinet Chilmi-baszy ma być zamieniony przez gabinet młodoturecki.

Z Persyi.

Petersburg.—Wojsko rosyjskie zostanie wycofane z Persyi w dn. 10 sierpnia.

Różne.

Odesa. — Współpracownicy i urzędnicy administracyi pisma „Odes. Now." grożą redakcyi bojkotem z powodu pozbawienia ich odpoczynku niedzielnego.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że Garin podda badaniu śledczemu wybitnych urzędników.

Petersburg.—W ministerstwie jest omawiana kwestya rozszerzenia działalności banków miejskich.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Wobec pojawienia się ostatnimi czasy w prasie niezgodnych po większej części z prawdą wiadomości o przebiegu i wynikach rewizyi senatora hr. Palena, dokonanej w Turkiestanie, podaje się do wiadomości: „Cel rewizyi, zgodnie z Najwyżej zatwierdzoną dnia 18 czerwca 1908 roku instrukcyą, polega na dokładnem zbadaniu warunków zarządu kraju i jego bytu prawnego i ekonomicznego. Cały zebrany w ciągu roku materyał podlega obecnie rozpatrzeniu; w jesieni zaś roku bieżącego zostanie ogłoszony drukiem. Sprawy, wszczęte wskutek wykrycia nadużyć zostały po części przesłane dokonującemu rewizyi senatorowi w celu oddania winnych pod sąd. W sprawozdaniu specyalny rozdział poświęcony będzie wyjaśnieniu tych warunków, jakich dokonano nadużyć.

Petersburg.—Na Newie, w oddziale maszynowym nowej łodzi podwodnej nastąpił wybuch. Załoga odniosła lżejsze lub cięższe oparzenia.

Moskwa.—Do domu księżny Szachowskiej wtargnęło dwóch rabusiów uzbrojonych. Wszczęto popłoch. Jednego rabusia raniono i ujęto.

Pskow.—W Tolabsku, pow. pskowskiego, mieszkańcy wsi rzucili się na barak choleryczny, zbili personel lekarski i zabrali 5-ciu chorych na cholerę.

Carycyn.—Nadzwyczajne zebranie ziemskie dla wyboru członka Rady Państwa wyznaczone zostało na d. 6 września.

Twer.—Wczoraj zrana w pobliżu stacyi Zawidów mikołaj. kolei żel. dokonano napadu na pocztę. Woźnica i pocztylion zostali ranieni.

Baku. — Zabito uciekającego rabusia, który od jednego z inżynierów chciał wyłudzić 15,000 rb.

Petersburg. — Dymisyonowany d-r literatury rosyjskiej Sozonowicz powołany został na stanowisko nadetatowego zwyczajnego profesora uniwersytetu warszawskiego.

Dymisyonowany pułkownik Lachow mianowany został dowódcą pięćdziesiątego białostockiego pułku piechoty.

Wasylków. — W Białej Cerkwi spłonęło 200 chat oraz wiele zboża. Straty wynoszą do pół miliona rubli.

Moskwa.—Wyjaśniono, że jeden ze złoczyńców, którzy dokonali napadu na mieszkanie księżny Szachowskoj, jest złodziejem-recydywistą, drugi zaś—studentem. Pierwszego schwytano, drugi zaś, widząc, iż jest otoczony przez policyę, zastrzelił się.

Tuła. — Otwarty został 11-ty wszechrosyjski zjazd właścicieli lasów. Zjazd będzie trwał do dn. 10 sierpnia.

Odesa. — Na posiedzeniu sanitarno-wykonawczej komisyi szpitalnej opracowano środki walki z epidemią tyfusu powrotnego. Postanowiono wynająć łaźnie dla potrzeb ubogich mieszkańców miasta i wydawać im obiady bezpłatne.

Woroneż. — Aresztowano bandę złoczyńców, złożoną z 27 osób, która operowała w powiecie nowochoperskim i dokonała 21 rabunków i 1 jedno morderstwo. Wykryto skład broni i nabojów. U matki jednego ze złoczyńców znaleziono 4,900 rb., które stanowią część zrabowanych przez bandę pieniędzy.

Petersburg.—Łódź podwodna „Drakon" w której wybuchł motor benzynowy, była zbudowana przez prywatną fabrykę budowy okrętów. Łódź ta podlegała wypróbowaniu i nie była jeszcze przyjęta przez ministerstwo marynarki. Załoga jej składała się z inżyniera, robotników fabryki i majstra. W czasie eksplozyi kilku ludzi zostało poparzonych, kilku wpadło do Newy, lecz ich uratowano. Znacznie ucierpiał inżynier, 12 robotników i majster admiralicyi morskiej. W szpitalu jeden z oparzonych zmarł.

Na miejsce katastrofy natychmiast przybyli urzędnicy ministerstwa marynarki z wice-admirałem Grygorowiczem na czele; wkrótce potem przybył też minister marynarki.

Tyflis.—Wskutek ulewy woda z potoków górskich zalała dworzec na stacyi kolei Karskiej „Kałtachery", domostwa, ogrody i sady.

W liczbie schwytanych osób, które usiłowały ograbić pocztę suramską, pojmano oddawna poszukiwanego zabójcę kupca tyfliskiego Fefelowa.

Orzeł.—Sąd wojenny przystąpił do rozpoznawania sprawy Bieżeckiego i Radyckiego oddziałów bojowych maksymalistów-socyal-rewolucyonistów. Na ławie oskarżonych zasiada 23 osoby. Powołano 104 świadków. Rozprawy sądowe potrwają 7 dni.

Cholera.

Petersburg.—W Rydze zachorowały na cholerę 4 osoby, zmarły—2. W Niżnim-Nowogrodzie zachorowała 1 osoba, zmarła 1. W Jarosławiu zachorowały 2; zmarły 2. W Rybińsku zachorowały 2, zmarły 3. W Archangielsku zachorowały—2.

Witebsk.—Od d. 23 do 31 lipca zachorowało na cholerę 55 osób, zmarło 24 osób; dnia 31 lipca zachorowało 6 osób, zmarły 2. Od początku wybuchnięcia cholery zachorowało 224 osób, zmarło 62.

Drissa.—Od d. 23 lipca do 28 lipca w powiecie zachorowało 7 osób, zmarły 4. Od chwili ukazania się cholery zachorowało 224 osób, zmarło 82.

Sztokholm. — Około 800 robotników komunalnych podjęło pracę; 170 w dalszym ciągu strajkuje. W strajku zupełnie nie brali udziału robotnicy wiejscy. Prasa mieszczańska zajęła względem strajku stanowisko nieprzyjazne. W Malmö rozpoczęły wzmożoną pracę piekarnie strajkujących. Jatki, należące do kooperacyi, poczęły dostarczać mięso strajkującym.

Kercz.—Specyalna komisya do spraw stowarzyszeń zamknęła siedem związków zawodowych za nieprzestrzeganie ustaw i działalność bezprawną.

Berlin.—Do „Frankfurter Ztg." telegrafują z Teheranu: „Centralny komitet organizacyi nacyonalistycznej postanowił dnia 31 lipca utworzyć za przykładem wielkiej rewolucyi francuskiej—dyktaturę kolegialną, wyposażoną we władzę wykonawczą. Nieokreślono jeszcze liczby członków kolegium.

Młody szach chce zrzecz się tronu i wyjechać z rodzicami do Rosyi.

Konstantynopol.—Dnia 31 lipca ambasador turecki w Atenach złożył rządowi greckiemu nową deklaracyę Porty. W Smirnie eskadra turecka otrzymała rozkaz zawinąć na brzegi wyspy Carpatos położonej w odległości czterdziestu mil od Krety.

Paryż.—Agencya Havasa donosi: „Rząd Krety zawiadomił konsulaty generalne państw-protektorów, że perswazye okazały się bezskutecznemi i że rząd nie jest w stanie usunąć sztandaru greckiego z murów fortecy Kanei.

Rząd kreteński zwołał na dzień wczorajszy zebranie kreteńskiej izby deputowanych i zaproponował jej, aby złożyła swe mandaty. Na skutek powyższego oświadczenia rządu kreteńskiego, mocarstwa zdecydowały posłać do Kanei jeszcze po jednym statku wojennym. Anglia wydała rozporządzenie, aby stojący koło Malty statek wojskowy natychmiast odpłynął do Krety; trzeci statek angielski przygotowuje się do odejścia. Wczoraj Francya wydała rozkaz krążownikowi pancernemu „Victor Hugo", aby odpłynął z Tulonu do Kanei; Francya utrzymuje również w pogotowiu trzeci statek. Włochy tak samo posyłają drugi statek i czynią takie same przygotowania, jak Anglia i Francya.

Rosya, zanim nadejdzie drugi jej statek wojenny, wysyła na wody kreteńskie kanonierkę. Kiedy już siły morskie mocarstw na wodach kreteńskich będą wzmocnione, nastąpi przymusowe zdjęcie sztandaru greckiego, o ile do tego czasu nie będzie on dobrowolnie zdjęty przez samych kreteńczyków".

Konstantynopol.—Przyjęty przez parlament preliminarz w kwocie 25078 tysięcy funtów przychodu i 30528 tysięcy funtów wydatków został zaakceptowany przez senat bez zmian. Deficyt w kwocie 5450 tysięcy funtów polecono ministrowi skarbu pokryć pożyczką.

Przedłużona do dn. 8 sierpnia serya parlamentu poświęcona będzie rozważaniu ważniejszych projektów praw.

Saloniki—Dokonano rewizyi w klasztorach albańskich i greckich. Wykryto składy broni; aresztowano kilku zakonników.

Paryż.—Agencya Havasa komunikuje z Konstantynopola: „Po wysłaniu przez Turcyę eskadry do wyspy Karpatos, ambasadorowie państw-protektorów zakomunikowali Porcie, że mocarstwa te przedsięwzięły środki w celu usunięcia sztandaru greckiego na Krecie i prosili Portę, aby nie wysyłała swej eskadry na wody kreteńskie".

Wiedeń.— Z powodu przybycia czechów na wystawę częstochowską „Narodni Listy" piszą: „Urządzenie wystawy odpowiada idei narodowo-ekonomicznego wyzwolenia się słowian z pod przewagi obcego, wrogiego kapitału. Wystawa jest pierwszą praktyczną realizacyą uchwał zapadłych na zjazdach słowian w Pradze i Petersburgu i, sądzac z zewnętrznego wyglądu, posiada charakter zupełnie słowiański. Godnem uwagi jest to, że pomiędzy napisami niema ani jednego niemieckiego. Prasa niemiecka nie podaje żadnych komentarzy, dotyczących wystawy częstochowskiej.

Giełda.

Petersburg, d. 1 sierpnia.

4% Państwowa renta	86
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84
5% pożyczk. prem. 1864 r.	424
5% „ „ 1866 r.	311
5% obl. prem. Szlach. Banku	279
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	383
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	414
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	372
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	115½
„ Bransk. Relsk. Fab.	166
„ Putiłowsk.	97½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	297
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	130
„ Petersb. Prywat. i Komm.	51
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	60
„ „Hartman"	211½
5% pożyczka 1905 r.	99
5% „ 1906 r.	100
5% świadectwa włościańskie	94½
5% pożyczka 1908 r.	99⅞
4½% „ 1909 r.	—

posobienie z walorami spokojne, z dywidendowymi mocne. Z premiówkami mocne, z kolejowemi akcyami spokojne, z bankowemi ożywione.

Ze sportu.

—o—

Mistrzostwo Królestwa Polskiego na rowerze.

Na starcie-mecie obowiązki sędziów i starterów spełniali pp. St. Leppert, Wadowski, Walter i Stojewski z komitetu W. T. C., oraz pp. Szumowicz, Jabłczyński i z komisyi sportowej pp. Kowalczyk, Wiciejewski, Trzebiecki i z W. T. C. p. Bevense.

Na półmecie za Garwolinem sędziami-kontrolerami byli pp. wice-prezes A. Fertner, A. Kondracki i S. Lutyński.

Startowało o godz. 11 min. 8 rano 36 cyklistów.

Około godz. 2 min. 45 po poł. pierwszy przybył do mety S. Gronczewski w niezwykle szybkim czasie 3 godz. 39 min. 7 sek., który pobiłby wszystkie rekordy 100 wiorstowe dotychczasowe.

Drugi jednak z kolei jeździec, p. Flawadzki, przybyły w 3 godz. 44 min. 58 sek., założył protest, wnosząc zażalenie, że Gronczewski część dystansu, przebiegł prowadzony przez motocykl.

Wobec tego, sędziowie i komisya sportowa postanowili protest, po zbadaniu świadków wskazanych, rozważyć i decyzyę co do przyznania nagrody lub zdyskwalifikowania Gronczewskiego odroczyć.

Z kolei przybyli do mety: 3) A. Fudzyński w 3 godz. 46 min. 25 sek., 4) J. Grochowski w 3 godz. 50 m. 27 sek., a oprócz nich skończyło wyścig w normie 26 jeźdźców.

Na starcie-mecie zapasów cyklowych i motocyklów znajdowali się przybyli z Kijowa członkowie oddziału cyklowego tamecznego P. T. G., jadący z wycieczką zbiorową do Kijowa.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.